

MISCELLANEA

*Robert Mróz**

WPŁYW MYŚLI FRYDERYKA BASTIATA NA AUSTRIACKĄ SZKOŁĘ EKONOMII

WSTĘP

Claude Frédéric Bastiat (1801–1850) był francuskim ekonomistą, pisarzem i legislatorem, sławnym w swoim czasie przede wszystkim z błyskotliwych esejów, w których stawał w zdecydowanej obronie wolnego rynku, zawsze krytykując wszelkie przejawy protekcjonizmu i socjalizmu. Szanowany za lekkość pióra, przenikliwość, niezłomną logikę dowodzenia i całkowite oddanie sprawie, o którą walczył, zdobył sobie niemałą sławę w ówczesnej Francji. Dlatego też może wydać się zdumiewające, iż jego prace są dziś niemal zupełnie zapomniane, szczególnie że słynne stwierdzenie Josepha Shumpetera: „Nie twierdzą, że Bastiat był złym teoretykiem. Twierdzą, że nie był nim wcale” (Schumpeter, 2006, s. 475), wydaje się absolutnie nieprawdziwe. Sądzę, że uznanie Bastiata jedynie za błyskotliwego dziennikarza i propagandzistę nie oddaje mu sprawiedliwości. Oczywiście większość z jego prac opiera się w dużej mierze na dokonaniach wcześniejszych ekonomistów (głównie Adama Smitha, Jeana Baptiste’a Saja i Davida Ricardo) i stanowi przede wszystkim rozwinięcie ich teorii, jednak w żadnym wypadku nie można odmówić Bastiatowi nowatorstwa w wielu kwestiach. Jednym z niewielu czołowych ośrodków myśli ekonomicznej, które pamiętają o Bastiacie i korzystają z jego dokonań, jest obecnie austriacka szkoła ekonomii. Wykazanie wpływu myśli Francuza na ekonomistów łączonych ze szkołą jest głównym celem tego tekstu. Jest to o tyle istotne, że szkoła austriacka zdaje się zyskiwać na popularności i nie jest wykluczone, iż, jak na początku XX wieku, ma szansę stać się istotnym fragmentem ekonomicznego głównego nurtu.

* Autor jest studentem III roku studiów pierwszego stopnia w Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Kontakt: r.m.mroz@student.uw.edu.pl

Jako pisarz i ekonomista debiutował Bastiat późno, bo w kwietniu 1834 r., jednak trzeba przyznać, że odkładanie w czasie pierwszej publikacji było uzasadnione, gdyż dzięki temu miał on wystarczająco dużo czasu, by zapoznać się z olbrzymią liczbą dzieł ekonomicznych, politycznych czy filozoficznych. W jego tekstach szczególnie widoczne jest dogłębne zrozumienie angielskiej ekonomii klasycznej. Jego późniejsze artykuły i eseje tylko potwierdzały nieprzeciętny talent polemiczny i łatwość prezentowania poważnych kwestii. Co istotne, Francuz nie tylko dysponował doskonałą podbudową teoretyczną, ale sprawdzał się też na polu działalności praktycznej. W wieku 17 lat rozpoczął pracę w rodzinnym interesie eksportowym w Bayonne, gdzie miał szansę obserwować złe konsekwencje protekcjonizmu w postaci m.in. zamykanych składów towarowych, zmniejszającej się populacji i zwiększania liczby biednych i bezrobotnych. Bez wątpienia tego rodzaju doświadczenia miały wpływ na jego późniejszą twórczość, a także na decyzję o założeniu Francuskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu, którego gazetę „Le Libre-Exchange” redagował aż do swojej śmierci¹. Wszystkie te wydarzenia odcisnęły piętno na charakterze myśli jednego z najbardziej wytrwałych i nieprzejednanych obrońców wolnego rynku w historii ekonomii.

Struktura niniejszego artykułu jest następująca: w punkcie pierwszym wskazuję na podobieństwa metodologiczne między Bastiatem a austriacką szkołą ekonomii; w punkcie drugim analizuję podobieństwa najważniejszych elementów teorii ekonomicznych Francuza i Austriaków, a więc teorii wartości, pojmowania roli państwa w życiu jednostek, konkurencji rozumianej jako dynamiczna procedura odkrywczą, koncepcji pieniądza i związanej z tym zagadnieniem roli czasu w gospodarce. Zwracam również uwagę na trudności w powiązaniu myśli Bastiata z anarchokapitalistycznym odłamem szkoły, starając się pokazać bliższe związki jego teorii z tzw. minarchizmem. Całość zamyka podsumowanie.

BASTIAT A SZKOŁA AUSTRIACKA – PODOBIENSTWA METODOLOGICZNE

Rozpatrując myśl F. Bastiata w kontekście ekonomii austriackiej, nie sposób zacząć inaczej, jak od wykazania podobieństw metodologicznych. Czołowi ekonomiści austriaccy, tacy jak Ludwig von Mises, Friedrich August von Hayek czy Murray Newton Rothbard, z wielkim pietyzmem traktowali kwestie metodologiczne, a i Bastiat nie pomijał tego nader ważnego aspektu wszelkich badań w swoich tekstach.

Charakterystyczny dla ekonomistów austriackich jest ich sprzeciw wobec dowodzenia twierdzeń za pomocą metod matematycznych i statystycznych (np. Hoppe, 2006, s. 23; Kostro, 2001, s. 170–171). Według nich statystyka może być użyteczna jedynie do ilustracji już przyjętych i udowodnionych teorii, których

¹ Widać tu duże podobieństwo do Richarda Cantillona. Dla autora *Essai sur la Nature du Commerce en Général* praktyczna działalność w biznesie w pierwszej połowie XVIII wieku również była inspiracją w analizach ekonomicznych (np. Higgs, 1959).

ważność wykazuje się za pomocą eksperymentu myślowego i logicznej dedukcji. Dokładnie takie samo stanowisko zajmował w tej kwestii Bastiat, według którego, jak pisze Mark Thornton, „ekonomia jest nauką o uniwersalnych prawach, które są odkrywane przez logiczne, dedukcyjne rozumowanie” (Thornton, 2001, s. 8). Co więcej, w pismach Bastiata znajdziemy spostrzeżenia takie jak: „nauka ekonomii ma swój początek w samym ludzkim działaniu” (tamże, s. 9), który to pogląd antycypuje austriacką prakseologię, zapoczątkowaną przez Carla Mengera, a w pełni rozwiniętą przez Misesa. To właśnie hasło prakseologii, czyli nauki o ludzkim działaniu, stanowi istotę i naczelną zasadę metodologii Austriaków. Jeżeli zaś przyjmiemy taką perspektywę, postulat ograniczenia formalizacji ekonomii staje się oczywisty – nie sposób ująć w sztywne matematyczne ramy różnorodności nierzadko absolutnie nieracjonalnych zachowań. Ludzie zbyt często kierują się emocjami i innymi spontanicznymi pobudkami, których nie da się w sposób ścisły skalkulować. Dlatego tak dobitne wyrażenie przez Bastiata podstawy jego metodologii w bodaj najsłynniejszym jego eseju *Co widać i czego nie widać*:

„W ekonomii każdy czyn, zwyczaj, prawo lub instytucja nie pociąga zwykle jednego a wiele następstw. Z nich jedne są natychmiastowe – te widać, inne pojawiają się stopniowo – tych nie widać. Dobrze, kiedy możemy je przewidzieć.” (Bastiat, 2005, s. 13)

nie może być odbierane jako próba modelowania, a jedynie jako wskazówka metodologiczna, której zastosowanie powinno przynieść efekty w postaci odkrycia reguł rządzących ekonomią. Bo też i różnorodność ludzkich działań nie stanowi nieusuwalnej przeszkody na drodze do poznania tych reguł. Czym innym wydaje się bowiem tworzenie skomplikowanych modeli matematycznych, przy konstrukcji których należy dokonać mnóstwa upraszczających założeń typu *ceteris paribus* i które tym samym nie mogą być dokładnym odzwierciedleniem rzeczywistości², a czym innym – próba odkrycia kilku podstawowych praw, które mogłyby leżeć u podstaw nawet tak skomplikowanego systemu, a które wywodzi się na drodze dowodów czysto logicznych, nie statystycznych. Nawet jeśli te prawa nie będą mogły być zastosowane w każdym przypadku (Bastiat i Mises bardzo by tego chcieli, ale jeśli konsekwentnie stosować się do założeń prakseologii, zawsze trzeba zakładać, że może pojawić się przypadek przeczący już ustalonym zasadom), to przy odpowiednio określonym zakresie stosowalności wywiedziony z nich opis rzeczywistości może okazać się bardziej pomocny w zrozumieniu mechanizmów funkcjonowania świata niż całkowicie sformalizowane modele.

Przyjęcie takich metodologicznych podstaw wystawiło jednak Austriaków na krytykę, którą w tym przypadku można przypisać z dwóch stron. Po pierwsze, jeśli zdajemy sobie sprawę ze wspomianej tu już wielokrotnie niecałkowitej racjonalności człowieka, wydedukowanie praw ekonomicznych staje się zadaniem niezwykle trudnym, by nie powiedzieć – niemożliwym. Z kolei chcąc sobie

² Na problem relacji między modelami a światem realnym zwraca uwagę wielu metodologów ekonomii, m. in. Uskali Mäki (2008).

to zadanie ułatwić i przyjąć założenia w rodzaju racjonalności podmiotów, popadlibyśmy w „pułapkę formalizacji” i nie tworzylibyśmy niczego więcej ponad standardowe modele. Z tym problemem wiąże się trudność w dobrym przewidywaniu przyszłych wydarzeń, tak charakterystyczna dla nauk społecznych. Wydaje się jednak, że o ile wielu badaczy nie widzi problemu w umowności ich założeń, dopóki dają one dobre predykcje, o tyle Austriakom zależy przede wszystkim na dobrym opisie rzeczywistości i dopiero na tej podstawie chcieliby oni przewidywać. Stąd bierze się drugi zarzut, jaki wobec metodologii austriackiej szkoły ekonomii wysuwa Mark Blaug (2006, s. 243). Zarzuca on reprezentantom szkoły, że nie zważają na zasadę falsyfikacjonizmu i tworzą swoje teorie w sposób uniemożliwiający ich testowanie. Jest to kolejna konsekwencja przyjęcia prakseologii³.

O ile pierwsza z powyższych trudności wynika z samej natury analizy w duchu ekonomii austriackiej, o tyle z zasadnością drugiego zarzutu można już polemizować. Oczywiście restrykcyjne przestrzeganie założeń prakseologii, prowadzenie interdyscyplinarnych badań i próby odkrycia ściśle dedukcyjnych praw ekonomii nie są zgodne z podstawowym dla falsyfikacjonizmu postulatem testów empirycznych. Jednak można stwierdzić, że badania naukowe często nie polegają na próbach obalenia teorii, lecz wyznaczenia zakresu jej stosowalności (Dunbar, 1996, s. 33). Dzieje się tak zarówno w ekonomii, jak i w fizyce, gdzie już dawno okazało się, że klasyczna mechanika newtonowska zawodzi w pewnych przypadkach. Także nowsza fizyka kwantowa, choć obowiązuje w niemal całym Wszechświecie, ma swoje obszary niestosowalności, co doprowadziło do rozwoju kwantowej teorii pola. Proces ten nie świadczy bynajmniej o słabości nauki, ale raczej o niedoskonałościach falsyfikacjonizmu, który wymaga, by teoria albo była zawsze prawdziwa, albo zawsze fałszywa. Przy ściśle określonych założeniach metody prakseologicznej, badania ekonomistów austriackiej szkoły mogłyby polegać właśnie na określaniu zakresów stosowalności odkrywanych przez nich praw. Choć nie obala to całkowicie argumentu Blauga (bo jednak teorie muszą podlegać jakiejś formie sprawdzenia), wydaje się go znacząco osłabiać.

Prakseologiczne podejście do analizy ekonomicznej niejako z konieczności zakłada interdyscyplinarność badań. Ponieważ motywy i działania jednostek nigdy nie ograniczają się wyłącznie do aspektów ekonomicznych, to również ich analiza nie może być w ten sposób zawężona. Musi wkraczać na terytorium psychologii, socjologii czy filozofii, gdyż tylko taka interdyscyplinarność pozwala przybliżyć się do zrozumienia złożoności działań ludzkich. Bastiat, jako prawdziwy erudyta, nie miał problemów z operowaniem koncepcjami pochodzącymi z dziedzin na pierwszy rzut oka niezwiązanych z ekonomią⁴. Postulat interdyscyplinarności pociąga

³ Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Hayek, którego często podaje się za najbardziej reprezentatywnego przedstawiciela szkoły austriackiej (jest to twierdzenie błędne z wielu względów, których omówienie nie jest przedmiotem tej pracy), nie był entuzjastą podejścia prakseologicznego i wysoko cenil sobie Popperowski falsyfikacjonizm.

⁴ Por. np. prace F. Bastiata (2005, 2006), w których wielokrotnie jest mowa o motywach działań ludzkich, o tym, „co ludzie uważają”. Oczywiście nie może tu być mowy o posługiwaniu

za sobą jeszcze jedną istotną konsekwencję – trudność w przeprowadzeniu matematycznej formalizacji modeli, która, jak widzieliśmy, niespecjalnie Austriaków interesuje, ma jednak wpływ na prezentację teorii szerszej publiczności. O ile w przypadku Bastiata nie miało to aż tak wielkiego znaczenia (po pierwsze dlatego, że w czasie, w którym tworzył, metody matematyczne nie były na większą skalę wykorzystywane w ekonomii, po drugie dlatego, że sam charakter jego twórczości – polemiczny i polityczny – nie zakładał tworzenia teoretycznych modeli), o tyle już w XX wieku taka „przypadłość” mogła w dużym stopniu zawazyć na popularności danej teorii. Uważam, że łatwość, z jaką model Keynesa można było przedstawić za pomocą matematyki (choć sam Keynes tego nie uczynił), była jedną z przyczyn, dla których to jego teoria, a nie ta autorstwa F.A. von Hayeka, odniosła sukces w latach 30. XX wieku⁵. Takim samym literackim stylem posługiwali się i posługują wszyscy znaczący ekonomiści austriaccy (Mises, Rothbard, Hoppe itd.), co dodatkowo oddala ich od ekonomii głównego nurtu, a przez to utrudnia (paradoksalnie, bo przecież taki styl jest łatwiejszy w odbiorze niż styl mocno sformalizowany) dotarcie do szerszego grona odbiorców.

Jednak pomysł stosowania metody *co widać i czego nie widać* miał konsekwencje nie tylko metodologiczne. Trudno nie zauważyć, że kiedy Hayek pisał o „niezamierzonych konsekwencjach” różnych działań, opierał się na powyższej myśli Francuza. Ponadto, doktryna ta może być, i była, postrzegana jako „antidotum na keynesizm” (Thornton, 2001, s. 13). Tłumaczy się to tym, że makroekonomiczny model Keynesa nie przewiduje zmian w strukturze kapitału, spowodowanych stymulującymi popyt działaniami rządu, które to zmiany mają ważny wpływ na skuteczność rządowej stymulacji. Powstają one właśnie na skutek ludzkiego działania – ze względu na brak pełnej informacji i nie do końca racjonalne funkcjonowanie człowieka nie można pominąć ich w tłumaczeniu pewnych zjawisk makroekonomicznych. Zagadnienie to szerzej omawiam w części drugiej (podtytuł: *Konkurencja – dynamiczna procedura odkrywcza*).

Widać więc, że metodologia szkoły austriackiej wiele zawdzięcza twórczości Bastiata. Oczywiście Francuz nie tworzył w próżni, a w konkretnych uwarunkowaniach historycznych, stąd wyraźny wpływ ekonomii klasycznej na jego pisanie. Ze względu na dystans czasowy różnice w poglądach ekonomicznych między liberalizmem klasycznym a neoliberalizmem są nieuniknione. Przykład takiej

się specjalistycznymi terminami (socjologia i psychologia jako osobne nauki wtedy jeszcze nie istniały) i celowym odnoszeniu się do konkretnych idei, jednak z pewnością rozważania tego typu nie mieszczą się w czystej „teorii efektywnej alokacji zasobów”. Inna sprawa, że w tamtych czasach było to w ekonomii zupełnie naturalne – wystarczy popatrzeć na twórczość Adama Smitha, który większość swojej kariery naukowej związał z filozofią moralności, a co znalazło odzwierciedlenie w jego „Bogactwie narodów”.

⁵ Na popularność modelu Keynesa miało wpływ wiele czynników, z których prawdopodobnie najważniejszym było umieszczenie i obszerne omówienie go w bardzo popularnym podręczniku Paula Samuelsona. Innym ważnym powodem była wspólnota interesów polityków, poszukujących wygodnych instrumentów do prowadzenia polityki gospodarczej, i interwencjonistycznie nastawionych keynesistów, którzy byli w stanie takich instrumentów – pod postacią modeli – dostarczyć.

znaczącej rozbieżności w kwestii postrzegania równości podał Mises (2001, s. 47–48)⁶.

Kiedy już okazało się, że postrzeganie Fryderyka Bastiata jako prekursora ekonomii austriackiej opiera się na mocnych podstawach metodologicznych, warto przyrzeć się podobieństwom konkretnych elementów ekonomii Bastiata do ekonomii Austriaków.

BASTIAT A SZKOŁA AUSTRIACKA – PODOBIENSTWA WYBRANYCH ELEMENTÓW TEORII TEORIA WARTOŚCI

Kluczową kwestią, jaka wymaga rozpatrzenia, jest teoria wartości, a to ze względu na fakt, że zarówno Bastiat, jak i Austriacy, uznają ją za najważniejszą część i podstawę ekonomii.

Bastiat wyraźnie wyróżnił się spośród współczesnych sobie ekonomistów (spośród swoich poprzedników zresztą też, wystarczy przypomnieć poglądy Adama Smitha w tej dziedzinie) poglądem, że – jak pisze Dean Russell – „ekonomię trzeba obserwować koniecznie z perspektywy konsumenta (...) Wszystkie zjawiska ekonomiczne (...) osądzać należy na podstawie korzyści i strat dla konsumenta.” (cyt. za: DiLorenzo, 2003) Spojrzenie na zagadnienia ekonomiczne od strony konsumenta jest jednym z najważniejszych elementów wkładu Bastiata w rozwój ekonomii. Doskonałym przykładem takiego podejścia jest wspomniany już esej *Co widać i czego nie widać*, w którym konsekwentne skupienie na ukrytych kosztach rządowej alokacji zasobów pozwoliło mu obalić przekonanie, że wydatki rządowe są w stanie utworzyć miejsca pracy bądź wykreować trwałe dobrobyt. W tekście tym znajdziemy też wiele innych dowodów na to, jak obserwacja zjawisk ekonomicznych z perspektywy konsumenta pozwala odkryć fakty na pierwszy rzut oka niewidoczne, np. w analizie przypadku zbitej szyby. Bastiat przyznaje rację ludziom mówiącym, że na wstawieniu tejże szyby szklarz zarobi sześć franków i będzie mógł wprowadzić je na rynek. Jednak stanowczo sprzeciwia się twierdzeniu, jakoby zwiększało to ogólną zamożność społeczeństwa (dziś powiedzielibyśmy „produkt narodowy”). Trzeba bowiem zauważyć, że człowiek, który wydał sześć franków na naprawę szyby, nie mógł już wydać ich na buty i dlatego, zamiast mieć i szybę, i buty, ma tylko szybę. Jest więc *de facto* biedniejszy (Bastiat, 2005, s. 15–18).

Na podstawie powyższego przykładu widać, jak analiza zjawisk ekonomicznych od strony konsumenta pozwoliła Bastiatowi na dostrzeżenie *tego, czego nie widać*. Jeśli do tego pomysłu dodamy Bastiatowską wizję ekonomii jako nauki o ludzkich działaniach, łatwo nam będzie zrozumieć jego teorię subiektywności

⁶ Również na s. 209–210 Mises pokazuje poważny błąd klasycznego liberalizmu, polegający na optymistycznej wierze w racjonalność ludzi i nieuchronność postępu. Postępując się pojęciem „liberalizm klasyczny”, rozumiem je za Misesem.

wymiany i wartości jako rezultatu takiej wymiany. Otóż francuski ekonomista zauważył, że potrzeby uczestników rynku nie mogą być zmierzone żadnymi bezwzględными wartościami. Użyteczność danego przedmiotu jest dla rynkowego gracza determinowana przez jego aktualne potrzeby i nie jest ustalana przez żadne czynniki zewnętrzne wobec jego indywidualnych wymagań. Tym samym wartość jest dla niego subiektywna i nie można poznać jej inaczej, niż poprzez analizę realizacji preferencji uczestników wymian rynkowych. Jak pisał:

„W chwili, w której by jeden z braci spostrzegł, iż praca, że tak powiem społeczna, przynosi mu szkodę ciągłą w porównaniu z pracą odosobnioną, przestałby wymieniać. Wymiana sama w sobie jest zaleceniem. Istnieje, jest więc dobrą.” (Bastiat, 2006, s. 23)

Uznanie wymiany w warunkach rynkowych za zawsze korzystną stanowi ważne spostrzeżenie w teorii ekonomii, ponieważ przed Bastiatem wielu ekonomistów uległo błędnemu przekonaniu, że jedynie produkcja fizycznych przedmiotów może determinować wartość⁷. Subiektywna teoria wartości stanowi, poza metodologią, bodaj najważniejszy łącznik pomiędzy myślą Bastiata a Austriakami, dla których tak pojmowana subiektywność i indywidualizm są prawdziwą podstawą analizy ekonomicznej.

Takie ujęcie wartości miało niebagatelny wpływ chociażby na Murraya Rothbarda, który wskazał, że zrozumienie faktu, iż wartość kreowana jest przez dobrowolną wymianę, doprowadziło Bastiata do przedstawienia sposobów, w jakie wolny rynek prowadzi do harmonijnej organizacji gospodarki. Należy przy tym zauważyć, że Bastiat wcale nie twierdzi, iż na wolnym rynku ludzie *działają* harmonijnie, ale że mają harmonijne *interesy*, co dobrze wyjaśnia Joerg Guido Huelsmann (2001, s. 56). Oczywiście jest, że twierdzenie o harmonijnych działaniach nie mogłoby być utrzymane w świetle integralnych elementów świata społecznego, jakimi są ludzkie błędy czy przemoc. Natomiast słuszne jest spostrzeżenie, że ludzie respektują interesy innych wynikające z prywatnej własności, ponieważ współpraca w procesie produkcji jest znacznie bardziej efektywna niż produkcja indywidualna i każdy jest beneficjentem rozwiniętego podziału pracy. Warte uwagi jest to, że argument za wolnym rynkiem wskazujący, iż tam, gdzie respektowane są prawa własności, osiągnięta jest pewnego rodzaju harmonia, różni się znacznie od tak popularnego w XX wieku argumentu odwołującego się do pojęcia równowagi. Według tego stanowiska, wolna konkurencja doprowadzi do maksymalizacji użyteczności wymieniających podmiotów i ustali cenę równowagową, która w danym czasie będzie po prostu najlepsza. Bastiat stwierdza coś przeciwnego: polityka *laissez-faire* nie doprowadzi nas do stanu perfekcji, ale za to spowoduje harmonizację interesów. Dzięki temu możliwy będzie postęp, choć być może perfekcja nigdy nie zostanie osiągnięta. Takie uzasadnienie tym bardziej zbliża Bastiata do szkoły austriackiej.

⁷ Współczesna teoria ekonomiczna wyśrodkowała oba te stanowiska, wskazując na jednoczesny wpływ popytu i podaży na wartość towarów.

Są jednak w Bastiatowskiej teorii wartości elementy, które na pierwszy rzut oka zdecydowanie różnią ją od austriackiej teorii wartości. Po pierwsze, Bastiat, mimo uznania subiektywnej wartości, nie zrywa *explicite* z klasyczną teorią wartości opartej na pracy, a tylko zdaje się stosować dla pracy inną nazwę – usługa. Wydawać by się mogło, że czyni tak, kiedy próbuje pokazać, że ziemia (jak i inne „dary natury”) nie ma wartości sama w sobie, a nabywa ją dopiero poprzez fakt, że ktoś ją zawłaszczył i pielęgnował. Jednak nie jest to słuszne spostrzeżenie, ponieważ kiedy dochodzi do negocjacji kupna–sprzedaży, potencjalny kupiec będzie w dalszym ciągu kierował się swoimi potrzebami, a nie uznaniem dla pracy sprzedającego. Usługa powoduje, że w ogóle można mówić o wartości jakiegoś obszaru, ale jej konkretny poziom i tak zależy tylko od preferencji kupującego. Tak więc w tym miejscu teoria Bastiata nie jest nieściśła.

Druga pozorna różnica między Bastiatem a Austriakami jest następująca: Francuz twierdził, że jeżeli dochodzi do wymiany, to wymieniane towary mają równą wartość, a według Austriaków istnieje tzw. podwójna nierówność wartości. Sprowadza się ona do tego, że gdy dwóch ludzi chce dokonać wymiany, to dla jednego z nich przedmiot posiadany przez drugiego musi mieć większą wartość niż ten, który on sam aktualnie posiada i *vice versa*. Jest to, jak się wydaje, logiczna konsekwencja uznania subiektywności wartości i tego, że wymiana zawsze jest korzystna. Jak pogodzić te dwa stanowiska? Mark Thornton zauważa, że dla Bastiata wartość nie była tylko zwykłą satysfakcją, ale raczej „wartością mentalną”, jaką jednostka nadaje przedmiotowi w chwili transakcji poprzez porównanie z alternatywami, takimi jak ilość pracy potrzebna do samodzielnej produkcji (Thornton, 2001, s. 19–20). Innymi słowy, dla Bastiata najważniejszy był ten umysłowy akt oceny dokonywany każdorazowo przez uczestników transakcji, którzy muszą wykonać podobne czynności i podobnie szacować. Być może w tym spostrzeżeniu należałoby szukać tego językowego rozróżnienia pomiędzy podwójną nierównością a równością wartości, bo przecież w obu koncepcjach chodzi tak naprawdę o to samo – o fakt subiektywnej oceny i obopólną korzyść z wymiany.

ROLA PAŃSTWA

Mając na uwadze poparcie Bastiata dla leseferyzmu i jego zdecydowaną obronę prywatnej własności, warto zobaczyć, jaką rolę przewidział dla rządu w swoich rozważaniach. Dowiadujemy się tego już z pierwszych kilku stron eseju *Prawo*, gdzie Francuz najpierw wymienia „trzy dary od Boga”: indywidualność (życie), wolność, własność, a zaraz potem stwierdza, że jedynym zadaniem władzy powinna być obrona tych podstawowych praw (Bastiat, 2007, s. 6–7). Państwo ma siłę daną tylko i wyłącznie do obrony, a nie do niszczenia praw innych. Jednakże, jak to zwykle bywa, to, co być powinno, nijak nie przystaje do tego, co jest. Taka sama sytuacja ma miejsce i w tym przypadku, ponieważ „prawo się zdeprawowało i poniechało ograniczeń” (Bastiat, 2007, s. 9). Prowadzi to do

czegoś, co z powodzeniem można nazwać „legalną grabieżą”, czyli sprzeniewierzenia się prywatnej własności i ograniczania jej w majestacie prawa. Ponieważ rząd sam nie wytwarza majątku, musi odebrać jednemu, żeby dać drugiemu. Taka praktyka uderza nie tylko w instytucję prywatnej własności, ale także w pozostałe dwa podstawowe prawa. Odebranie nam jakiejś części naszej własności w oczywisty sposób ogranicza naszą wolność korzystania z tej własności. Co gorsza, w pogoni za źle rozumianą sprawiedliwością, władza najprawdopodobniej nie cofnie się przed zagrożeniem naszemu życiu, jeśli nie zechcemy podporządkować się nakazom. Tyle tylko, że prawo jest siłą powołaną do obrony, a więc jest negatywne. Zakazuje, czyli nie może rozkazywać. Kiedy uzurpuje sobie takie kompetencje, nieuchronnie zaciera granice między sprawiedliwością a niesprawiedliwością.

W *Prawie* Bastiat zdecydowanie występuje przeciwko wszelkiemu socjalizmowi, stwierdzając kategorycznie, że socjaliści, dopuszczając się legalnej grabieży, „chcą odgrywać rolę Boga” (Bastiat, 2007, s. 30). Celne są jego uwagi o tym, jak socjalizm dąży do całkowitej kontroli nad społeczeństwem, ale w tym dążeniu popada w nieuchronną sprzeczność. Wynika ona z tego, że dopóki socjaliści nie są u władzy, mówią ludziom, że ci są oszukiwani i powinni wziąć sprawy w swoje ręce, by zapewnić sobie samym sprawiedliwość. Ale kiedy już tę władzę zdobędą, najchętniej podporządkowaliby sobie społeczeństwo całkowicie, by było ono pasywne i niezdolne do potencjalnie niebezpiecznych dla rządu działań, a za to z chęcią wcielało w życie wszystkie socjalistyczne idee. Przedkładają ścisłą organizację nad wolność i w ten sposób podkopują fundamenty praworządnego społeczeństwa.

Nie sposób nie odnaleźć w tych myślach antycypacji poglądów F.A. von Hayeka, wyrażonych w jego słynnych dziełach: *Droga do zniewolenia* i *Konstytucja wolności*. Hayek słusznie zauważa:

„Zasadnicze rozstrzygnięcie za lub przeciw socjalizmowi nie może opierać się na czysto ekonomicznych uzasadnieniach i nie może bazować jedynie na ustaleniu, czy większa lub mniejsza produkcja społeczeństwa jest otrzymywana w alternatywnych systemach – kapitalizmie i socjalizmie. Cele socjalizmu, podobnie jak koszty ich uzyskania, należą do dziedziny moralnej” (cyt. za: Kostro, 2001, s. 110).

Widać stąd, że, podobnie jak Bastiat, koronnym argumentem przeciwko socjalizmowi nie uczynił Hayek jego nieefektywności (choć i temu zagadnieniu poświęcił niemało uwagi, szczególnie w czasie debaty socjalistycznej w latach 30. XX w.), ale jego sprzeczność z wolnością jednostki, co nie jest zagadnieniem czystej teorii ekonomii, a raczej filozofii polityki i moralności. Etyczna ocena socjalizmu nie stanowi więc tylko dodatku do wykazania jego gospodarczej nieefektywności – jest ona sednem całej krytyki. Pokazując, w jaki sposób wszelki socjalizm nieuchronnie prowadzi do totalitaryzmu, musiał Hayek znać pisma Bastiata.

Według austriackiego ekonomisty złożoność procesów zachodzących we współczesnej gospodarce przemawia za wyższością spontanicznie kształtującej się konkurencji nad wszelkimi formami świadomego planowania. Centralny planista

ma zawsze ograniczone możliwości i jego decyzje mogą prowadzić do bardzo niebezpiecznych absurdów ekonomicznych, a w konsekwencji do zniewolenia jednostek. Na podobnej zasadzie noblista krytykuje słabsze formy planowania, czyli różne odmiany państwowego interwencjonizmu, np. państwo dobrobytu. Prowadzą one bowiem do rozszerzania kompetencji państwa, co musi zakończyć się takim samym zniewoleniem jak to, które wynika z socjalizmu. Proces ten może trwać dużo dłużej, jednak – według Hayeka – jest nie do uniknięcia, jeśli państwo nie będzie ściśle ograniczane przez zasady prawa.

W *Konstytucji wolności* natomiast rozwija Hayek swoją koncepcję rządów prawa, które również opierają się w dużej mierze na wyrażonych przez Bastiatą w *Prawie* koncepcjach klasycznego liberalizmu, a szczególności na negatywnej definicji wolności (von Hayek, 2007). Pisze on:

„Zgodny z jawnymi zasadami przymus, który jest z reguły rezultatem sytuacji, w jakiej poddana mu jednostka sama się postawiła, staje się z drugiej strony instrumentem wspierania jednostek w dążeniu do ich własnych celów, a nie środkiem wykorzystywanym przez innych w ich zamysłach” (von Hayek, 2007, s. 35).

W *Drodze do zniewolenia* zauważa, że systemy kolektywne odmawiają uznania prywatnej sfery jednostki, kwestionują ich niezależność i prawo do swobodnego wyboru. Konkluduje:

„Państwo przestaje być użytecznym mechanizmem przeznaczonym do pomagania jednostkom w jak najpełniejszym rozwoju ich osobowości, a staje się instytucją „moralną” – gdzie słowo „moralna” nie zostało użyte jako przeciwieństwo słowa „niemoralna”, lecz charakteryzuje instytucję, która narzuca swym członkom własne poglądy na wszelkie kwestie moralne, bez względu na to czy poglądy te są moralne, czy też wysoce niemoralne” (von Hayek, 1996, s. 83).

Jest to niejako wyjście do jego rozważań w *Konstytucji wolności*, a ponadto stanowi przeformułowanie i rozszerzenie poglądu Bastiaty wyrażonego w *Prawie*.

Z powyższych rozważań wynika, że zarówno Bastiat jak i Hayek nie byli przeciwnikami państwa samego w sobie, a jedynie państwa nieograniczonego jasnymi zasadami prawnymi. Jednak, jak wiadomo, niektórzy członkowie austriackiej szkoły ekonomii głosili i głoszą w tej dziedzinie bardziej radykalne poglądy, które zostaną krótko zaprezentowane w dalszej części artykułu (podtytuł: *Anarchokapitalizm?*).

KONKURENCJA – DYNAMICZNA PROCEDURA ODKRYWCZA

Po raz kolejny nawiązując do Hayeka, należy stwierdzić, że konkurencja wolnorynkowa pełni funkcję „dynamicznej procedury odkrywczej”, co Bastiat doskonale rozumiał. Zgodnie z tym twierdzeniem, jednostki dążą do takiej koordynacji swoich planów, by osiągnąć swoje cele nawet w przypadku niezharmonizowanych partykularnych interesów i w sytuacji niepełnej wiedzy o czynnikach produkcji, sposobach ich zdobywania itd. Przy tym, jak silnie akcentował Hayek, jednostka, wchodząc na rynek, nie posiada jeszcze żadnej sprecyzowanej wiedzy o nim, ale

dopiero ją zdobywa, działając na rynku (Kostro, 2001, s. 131). W tym sensie problem wiedzy i jej wykorzystania nie istnieje poza rynkiem, a rozwiązywany jest właśnie w procesie konkurencji. Nie byłoby to możliwe bez systemu cen, który zapewnia nam oszczędny i możliwie najefektywniejszy sposób zdobywania informacji. Chodzi tu o to, że jednostka nie musi wiedzieć wszystkiego o zdarzeniach, które doprowadziły do zmiany ceny danego produktu. Interesuje ją tylko, o ile ta cena się zmieniła, jak w nowej sytuacji kształtuje się jej zdolność nabywczą. O tym, co spowodowało zmianę, będą wiedzieć tylko bezpośrednio zainteresowani, którzy będą mogli wiedzę tę wykorzystać (np. wdrażając nowe metody produkcji czy przenosząc fabryki) i przekazać istotne informacje dalej. Tym sposobem informacja rozchodzi się, docierając do wszystkich zainteresowanych w takiej formie, w jakiej jest im potrzebna. Konsument nie potrzebuje żadnego innego wskaźnika poza ceną, więc nie musi prowadzić analizy wielu danych i może podejmować właściwe decyzje z dużo wyższą skutecznością. A to wszystko tylko dzięki cenom i mechanizmowi konkurencji.

W celu lepszego wyjaśnienia można tu przywołać słynny przykład Hayeka dotyczący cyny. W pewnym momencie cyna staje się bardziej poszukiwana – być może wyczerpały się złoża w którejś z wielkich kopalni lub odkryto jej nowe zastosowanie. Jednak dla podmiotów zainteresowanych kupnem cyny nie jest istotny powód, a jedynie skutek – wyższa cena. Przekazuje ona wszystkim odbiorcom cyny informację, że od teraz trzeba nią oszczędniej dysponować. Tak więc działanie systemu cen wymaga śledzenia tylko jednego wskaźnika i dostosowywania swoich działań do jego zmian. Dodatkowo, dzięki naśladownictwu, informacja szybko dotrze do innych uczestników gry rynkowej i wpłynie również na sposoby wykorzystania wszystkich substytutów cyny i wszystkich przedmiotów wytwarzanych z cyny. Główną zaletą systemu cen jest więc oszczędność wiedzy i energii podmiotów, którą będą one mogły wykorzystać do innych celów. Dlatego, jak sądzi Hayek, cena to potężny środek motywacji do robienia tego, co społecznie pożądane, bez konieczności stosowania przymusu.

Ważną częścią wiedzy jest tzw. *wiedza miejsca i czasu*. Są to informacje niespecjalistyczne, posiadane przez każdego człowieka i związane po prostu z miejscami, w których był, i rzeczami, które widział i robił. Wszystko to ma nieoceanione znaczenie dla funkcjonowania konkurencji, ponieważ wpływa na szybsze i bardziej dokładne dopasowanie i umożliwia skuteczniejszy rozwój. Włączenie *wiedzy miejsca i czasu* do zagadnień ekonomii jest nowatorskim pomysłem Hayeka, dzięki któremu jego teoria konkurencji lepiej opisuje rzeczywistość (przy czym powoduje dalsze zwiększenie literackości opisu i jeszcze większe problemy z ewentualnym przedstawieniem systemu w zwięzłej formie). Zauważmy, że takie podejście do problemu wiedzy jest spójne z Bastiatowskim ujmowaniem gospodarki jako harmonijnego systemu, w którym indywidualne działania podejmowane bez konsultacji z innymi prowadzą, dzięki sprawnie działającemu systemowi cen, do koordynacji jednostkowych interesów (Bastiat, 2009, t. 2). Choć Bastiat nie zwracał jeszcze *explicite* uwagi na zagadnienie wiedzy miejsca i czasu, to wydaje się jasne, iż, uznając pierwszeństwo jednostki w decydowaniu o własnych

gospodarczych przedsięwzięciach, twierdził zarazem, że nikt nie może mieć lepszej wiedzy o potrzebach i uwarunkowaniach dotyczących pojedynczego konsumenta czy producenta niż on sam.

Bastiat na długo przez Hayekiem podkreślał przede wszystkim to, że każda forma rządowej interwencji⁸ przerywa proces spontanicznego kształtowania się konkurencji, zaburzając procesy dostosowawcze naturalnie z niej wynikające. Ingerowanie w działanie mechanizmu cenowego powoduje zniekształcanie przekazywanych przezeń informacji i błędne decyzje alokacyjne, które mogą doprowadzić nawet do zahamowania wzrostu gospodarczego. Co więcej, zdaniem Bastiata, gdy złe prawo albo regulacja zostaną ustanowione, ludzie nie będą odczuwali potrzeby planowania z wyprzedzeniem czy porównywania otwierających się przed nimi możliwości, ponieważ prawo zrobi to wszystko za nich. Ponieważ nie są zmuszeni do jak najefektywniejszego wykorzystywania własnych zdolności i inteligencji, tracą swoje człowieczeństwo, wolność i własność. Taka konkluzja mogłaby się wydać przesadzona, ale przecież równie dramatyczne efekty wprowadzenia socjalizmu opisywał 100 lat później Hayek w *Drodze do zniewolenia*.

PIENIĄDZ I CZAS

W *Przeklętym pieniądzu* Bastiat również czyni kilka błyskotliwych spostrzeżeń, z których być może najważniejsze jest to, że pieniądź nie jest neutralny i zmiana w jego podaży spowoduje nie tylko zmianę w ogólnym poziomie cen, ale także w strukturze produkcji i konsumpcji. Brzmi to znajomo – taką koncepcję znajdziemy np. w pracach Eugena von Boehm-Bawerka (np. Garrison, 2003), leżą one także u podstaw teorii cykli koniunkturalnych Misesa i Hayeka. Słynna tarcza strzelnicza Boehm-Bawerka odpowiada na pytanie: co się dzieje, kiedy zwiększa się ilość kapitału? W interpretacji graficznej wyglądało to tak, że niektóre pierścienie na tarczy stawały się grubsze, inne cieńsze, co odzwierciedla zmianę w strukturze produkcji, spowodowaną dodatkowym zastrzykiem pieniędzy. Wynika to stąd, że kapitał w gospodarce nie rozchodzi się równomiernie – niektórzy o możliwościach jego zwiększenia dowiadują się szybciej, inni później (jest to, niejako przy okazji, również potwierdzenie tak akcentowanej przez Hayeka roli wiedzy w gospodarce). Dlatego nie można liczyć na proporcjonalne zwiększanie ilości pieniędzy we wszystkich sektorach gospodarki, a nawet w firmach należących do tego samego sektora. Pomysł tarczy strzelniczej pozwolił Misesowi i Hayekowi odpowiedzieć na pytanie: skąd biorą się okresowe waha-

⁸ Przy czym należy tu pamiętać, że z założenia rządów prawa wynika fundamentalna różnica między interwencją a regulacją. Regulacja dotyczy tylko ww. trzech podstawowych praw, jest taka sama dla wszystkich, ustalana na stałe, wszyscy mogą się z nią zapoznać i z góry znają jej konsekwencje, czyli jest ona dopuszczalna, a nawet konieczna. Natomiast interwencja jest doraźna i zawsze czyjś zysk okupuje stratą kogoś innego, czyli jest niedopuszczalna. Oczywiście istnieją też, a nawet przede wszystkim, złe regulacje, czyli takie, które wykraczają poza ochronę podstawowych praw.

nia gospodarki? Główniej ich przyczyny upatrywali w ekspansji kredytowej banków, ale i rzeczywiste zwiększenie podaży pieniądza miało w tym kontekście taki sam skutek, ponieważ – tak samo jak ułatwienie dostępu do kredytu – powoduje, że rynkowa stopa procentowa staje się niższa od naturalnej. Naturalna stopa procentowa wynika z realnego poziomu oszczędności i inwestycji, natomiast rynkowa jest determinowana przez dostępność pożyczek i zapotrzebowanie na nie.

Trójkąt Hayeka pokazuje, że zanim tzw. dobra producentów (kapitał, ziemia i praca) zostaną przekształcone na dobra konsumentów, zachodzą etapy pośrednie, których efektami są inne dobra. Proces produkcyjny można wydłużać, angażując więcej kapitału, ale trzeba liczyć się z tym, że spowoduje to późniejsze dotarcie dóbr do konsumenta. Kluczowy jest więc tu czas. Jeśli rynkowa stopa procentowa spada poniżej naturalnego poziomu, przedsiębiorcy odczytują to jako zmniejszenie się konsumpcyjnej skłonności do konsumpcji z preferencją dla konsumpcji przyszłej w stosunku do obecnej. Przesuwają się więc na bardziej okężne metody produkcji (czyli te o większej ilości dóbr pośrednich), redukując wytwarzanie dóbr konsumpcyjnych, a skupiając się na inwestycjach. Na skutek błędnego, nieznanego potwierdzenia w rzeczywistości sygnału cenowego następuje przymusowe obniżenie konsumpcji oraz wzrost cen dóbr konsumenta. Jest to faza boomu gospodarczego. Ekspansja kredytowa nie może jednak trwać w nieskończoność bez ryzyka hiperinflacji, dlatego po pewnym czasie trzeba jej zaprzestać. Wtedy okazuje się, że wiele firm przeinwestowało, co prowadzi do bankructw i wpędza gospodarkę w recesję, kiedy to następuje realokacja zasobów i powrót do krótszych procesów produkcyjnych, dzięki którym można szybciej dostarczyć dobra konsumentom.

W *Przeklętym pieniądzu*, kładąc podstawy pod powyższe teorie, Bastiat podkreśla rolę czasu:

„Puszczają w obieg pieniądze popsute lub bilety bankowe noszące nazwę 20 złotych, i zachowują nazwę pomimo następnego zniżenia się ich wartości. Wartość spadnie do połowy lub czwartej części, a mimo to pieniądze zwać się będą sztukami lub biletami dwudziesto-złotowymi. Ludzie przenikliwi oddadzą swoje wyroby jedynie za podwójną liczbę biletów, t.j. zażądadzą 40 złotych za to, co dawniej za 20 sprzedawali. Prostudusznik jednak dadzą się złapać. Dużo czasu upłynie, nim nastąpi zmiana we wszystkich wartościach. Pod wpływem ciemnoty i zwyczaju, płaca dzienna najemnika długo zostanie dwa złote, choć cena wszystkich przedmiotów konsumpcyjnych się podniesie. Najemnik ów popadnie wskutek tego w straszną nędzę, nie mogąc sobie wytłumaczyć przyczyny tego. Wreszcie mój panie, ponieważ chcesz bym skończył, proszę cię byś zwrócił całą swoją uwagę na to ważne zjawisko: Skoro fałszywa moneta zostanie w obieg puszczoną, musi nastąpić obniżenie się jej wartości, które się objawi przez ogólne podniesienie się ceny wszystkich rzeczy sprzedawanych. Podwyższenie to jednak nie jest natychmiastowe i jednostajne. Wekslarze, więksi kupcy, bankierzy, dosyć dobrze na tym wyjdą, ich to bowiem zadaniem jest zważać na zmianę cen, badać jej przyczyny, a nawet spekulować na tym. Lecz drobni kupcy, wieśniacy, wyrobownicy, za wszystko odpokutują, bogaty przestanie być bogatym; ubogi, uboższym się stanie. Doświadczenia tego rodzaju stają się przyczyną powiększania rozdziału, jaki istnieje między dostatkiem a nędzą, paraliżują dążność społeczną do sprowadzenia ludzi do

jednego poziomu, i trzeba potem wieków, by klasa cierpiąca odzyskała stanowisko, które utraciła w pochodzie do zrównania stanów” (Bastiat, 2006, s. 28–29).

Cytat długi, ale doskonale obrazujący kluczową rolę pojęcia czasu w ekonomii i jego zrozumienie przez Bastiata na kilkadziesiąt lat przed tym, jak jego znaczenie pokazał precyzyjnie Boehm-Bawerk. Dodatkowo bardzo istotne jest spostrzeżenie „dużo czasu upłynie, nim nastąpi zmiana we wszystkich wartościach”, *explicit*e wyrażające świadomość niejednorodności kapitału, która dokładniejsze wyjaśnienie znajdzie również u Boehm-Bawerka, a także wielokrotnie już wspomianej różnorodności wiedzy obecnej na rynku. Powyższe spostrzeżenia nie stanowią może bezpośredniej podstawy austriackiej teorii cykli koniunkturalnych, ale bez Bastiatowskiej analizy czasu z pewnością nie powstałaby ona w takiej formie, w jakiej ją znamy.

ANARCHOKAPITALIZM?

Warto może jeszcze zastanowić się nad ewentualnymi związkami z myślą Bastiata najbardziej radykalnie wolnorynkowych myślicieli związanych z austriacką szkołą ekonomii. Mam tu na myśli anarchokapitalistów Murraya Rothbarda i Hansa-Hermanna Hoppego, którzy w swoich rozważaniach ekonomiczno-filozoficznych doszli do całkowitego odrzucenia instytucji państwa nie tylko jako nieefektywnej gospodarczo, ale także nieusprawiedliwionej moralnie.

Wydaje się, że o ile francuski ekonomista rzeczywiście opowiadał się za maksymalną wolnością gospodarczą, to jednak zdecydowanie bliżej mu do tzw. minarchistów, czyli zwolenników państwa minimalnego. Wyżej zostały już wykazane liczne podobieństwa jego poglądów do teorii Hayeka, często klasyfikowanego jako minarchista – choć nie jest to do końca słuszna klasyfikacja, jako że na późniejszym etapie swojej kariery naukowej, np. w *Konstytucji wolności*, był skłonny przyznać państwu kompetencje wykraczające dość znacznie poza minimum zapewnienia bezpieczeństwa. Sama koncepcja rządów prawa, którą Bastiat proponował, zakłada istnienie jakiegoś mechanizmu kontrolującego przestrzeganie tych zasad i jakkolwiek ograniczony by on nie był, zawsze jest to jakaś kompetencja przyznana państwu. Rothbard i Hoppe chcieliby sprywatyzować nawet tak podstawowy obszar działalności dzisiejszego państwa, oddając go pod kontrolę konkurencyjnych przedsiębiorstw. Wynika to z odrzucenia wizji Hobbesowskiego stanu natury, stanu *wojny każdego z każdym*, na rzecz bardziej optymistycznej teorii, której jednozdaniowym podsumowaniem jest wysunięty przez Rothbarda aksjomat nieagresji: wyrzeczenie się przemocy fizycznej wobec osoby lub cudzej wartości jest pierwszą i naczelną zasadą regulującą współzycie jednostek (Teluk, 2009, s. 163). Wynikałoby z tego, że jednostki mogą zacząć kooperować i zgodnie żyć bez groźby zorganizowanego przymusu ciążącej nad nieposłusznymi. Jest to koncepcja, której minarchiści nie przyjmują i z której zaprzeczenia można wywieść konieczność istnienia choćby bardzo ograniczonego państwa.

Mimo pewnej zbieżności poglądów Bastiata i anarchokapitalistów na gospodarkę, także i w tej dziedzinie można wykazać pewne znaczące różnice, wynikające właśnie z uznania państwa przez Francuza. Dotyczą one przede wszystkim sfery socjalnej – Bastiat nie oponował np. przeciwko podstawowym ubezpieczeniom (Thornton, 2001, s. 10). Z tego względu nie postulował, jak Rothbard i Hoppe, całkowitego zniesienia podatków, a jedynie maksymalne ich ograniczenie. Wydaje się, że poza tym w jego myśli nie było już żadnych innych elementów niewywodzących się ściśle z koncepcji wolnego rynku.

Z powyższych względów, szczególnie ze względu na różnice filozoficzne⁹, doszukiwanie się w poglądach anarchokapitalistów bezpośredniej kontynuacji myśli Bastiata byłoby zbyt daleko posunięte. Z całą pewnością jednak wiele idei wolnorynkowych przedstawionych przez Francuza znajduje swoje odzwierciedlenie w poglądach najbardziej radykalnych Austriaków, co wynika w dużej mierze również z przyjęcia przez nich dziedzictwa prakseologii i uznania jej za podstawę swojej ekonomii.

PODSUMOWANIE

Prace Fryderyka Bastiata niewątpliwie stanowią pomost pomiędzy poglądami preaustriackich ekonomistów, takich jak Say czy Cantillon, a Carlem Mengerelem i jego następcami. Nie tylko są one wzorem dla tych naukowców, którzy uważają, że obalanie mitów związanych z interwencjonizmem i wolnym rynkiem jest podstawowym obowiązkiem ekonomisty (a jest to jeden z podstawowych obszarów działalności wielu Austriaków), ale także stanowią świetną podbudowę metodologiczną i teoretyczną dla szkoły. Jak sądzę, nowatorskie podejście do teorii wartości, zwrócenie uwagi na harmonię zamiast na równowagę, rozpoznanie ważności pojęcia czasu – każde z nich to znaczące osiągnięcie teoretyczne, które często przypisuje się późniejszym ekonomistom, traktując Bastiata – zupełnie bezpodstawnie – zaledwie jako dziennikarza ekonomicznego. Z powodu ich nieprzystawania do głównego nurtu współczesnej ekonomii, jego prace nie są doceniane w stopniu, na jaki zasługują. Jednak ciągła obecność austriackiej szkoły ekonomii w debatach na najbardziej palące tematy pozwala mieć nadzieję na rehabilitację myśli Francuza, szczególnie że Austriacy zawdzięczają mu więcej, niż można by na pierwszy rzut oka przypuszczać.

Jednak można sobie zadać pytanie: czy z faktem, że to właśnie Austriacy na nowo odkrywają Bastiata, nie wiąże się zagrożenie dla propagacji jego myśli? Nie można zapominać o tym, że mimo całego swojego dorobku intelektualnego,

⁹ Oczywiście należy wziąć pod uwagę fakt, że w XIX wieku i przy panujących ówczesnie uwarunkowaniach społecznych – m.in. wyraźny podział społeczeństwa na klasy – głoszenie anarchistycznych poglądów prawdopodobnie nie mogłoby liczyć na takie zainteresowanie. Rothbard i Hoppe mieli pod tym względem ułatwione zadanie. Nie chcę przez to powiedzieć, że Bastiat zataił swoje prawdziwe poglądy, ale nie można wykluczyć, że w społeczeństwie bardziej pluralistycznym jego poglądy mogłyby przyjąć bardziej radykalną postać.

austriacka szkoła ekonomii to wciąż swego rodzaju „ekonomiczne podziemie” i nawet mimo prowadzonej od lat aktywnej działalności edukacyjnej nie zdołała wyrzucić tak mocnego wpływu na środowisko jak np. wprowadzane w życie przez długie lata koncepcje Keynesa. Poza tym jej najbardziej radykalni przedstawiciele nastawiają negatywnie umiarkowaną większość, co skutkuje pewnym ostracyzmem i dodatkowym spychaniem teorii austriackiej na margines. Czy myśl Bastiata nie zyska sobie tym samym szacunku w wąskim gronie ekonomistów związanych ze szkołą austriacką, pozostając niemal nieznaną poza tym środowiskiem? Takie ryzyko rzeczywiście istnieje i trudno jest przewidzieć, jak duży rozgłos zdobędą sobie w przyszłości dzieła Bastiata. Dodatkowym atutem Austriaków w tej kwestii jest to, że ze względu na liczne, pokazane wyżej podobieństwa ich teorii do pomysłów Bastiata, są oni prawdopodobnie najlepiej rozumiejącą francuskiego ekonomistę grupą myślicieli. Gwarantuje to wysoki poziom merytoryczny ich tekstów na ten temat. To wszystko powoduje, że nie są bezzasadne nadzieje na coraz bardziej skuteczną popularyzację opisywanych w tej pracy idei.

Oczywiście Bastiatowi można zarzucić, że nigdy w otwarty sposób nie podważył klasycznej teorii wartości opartej na kosztach produkcji, ani nawet laborystycznej teorii wartości. Nie zrobił tego pomimo faktu, że jego argumenty niejednokrotnie do nich nie przystają. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że nikt w jego czasach nie odkrył jeszcze subiektywistycznej ani marginalistycznej teorii wartości, można pokusić się o stwierdzenie, iż nie musiał *explicite* zaprzeczać tym teoriom, skoro stworzył swoją własną, diametralnie od nich różną. Ponadto warto zauważyć, że to właśnie Bastiat jako pierwszy zwrócił uwagę na zjawisko preferencji czasowej odgrywające dużą rolę np. u Boehm-Bawerka. Okazuje się więc, że próby deprecjonowania dorobku francuskiego ekonomisty nie znajdują lepszego uzasadnienia niż to, które przytoczył Murray Rothbard:

„Dzisiejszym nieumiarkowanym krytykom wolności ekonomicznej trudno uwierzyć, że ktokolwiek, kto gorliwie i konsekwentnie broni leseferyzmu, może rzeczywiście być poważnym naukowcem i teoretykiem ekonomii.” (cyt. za: DiLorenzo, 2003)

Otóż okazuje się, że przekazywanie teorii ekonomicznych opinii publicznej w żadnym razie nie koliduje z naukowym podejściem do przedmiotu badań, co zresztą szkoła austriacka udowodniała i udowadnia, kontynuując tym samym działalność w duchu Fryderyka Bastiata.

BIBLIOGRAFIA

- Bastiat F., *Przeklęty pieniądz* (on line: 2006); Dostęp 15 lutego 2011: <http://mises.pl/pliki/upload/przeklety.pdf>
- Bastiat F., *Prawo* (on line: 2007); Dostęp 15 lutego 2011: <http://www.mises.pl/wp-content/uploads/2007/09/bastiat-prawo.pdf>
- Bastiat F., *Economic Sophisms* (on line: 1996); Dostęp 15 lutego 2011: <http://www.econlib.org/library/Bastiat/basSoph.html>
- Bastiat F. (2005), *Co widać i czego nie widać*, Fijorr Publishing, Lublin-Chicago-Warszawa.

- Bastiat F. (2009), *Dziela zebrane*, Wyd. Prohibita, Warszawa.
- Blaug Mark (2006), *The Methodology of Economics*, Cambridge University Press. Cambridge.
- DiLorenzo T.J. *Frédéric Bastiat. Łącznik francuskiej tradycji i marginalistycznej rewolucji* (on line: 2003); Dostęp 15 lutego 2011: <http://mises.pl/65/65/>
- Dunbar R. (1996), *Kłopoty z nauką*, Wyd. Marabut, Oficyna Wydawnicza Volumen. Gdańsk, Warszawa.
- Friedman M., *The Methodology of Positive Economics* (on line: 2002); Dostęp 15 lutego 2011: <http://members.shaw.ca/compilerpress1/Anno%20Friedman%20Positive.htm>
- Garrison R.W., *Eugen von Boehm-Bawerk* (on line: 2003); Dostęp 15 lutego 2011: <http://mises.pl/51/51/>
- Hazlitt H., *Bastiat Wielki* (on line: 2006); Dostęp 15 lutego 2011: <http://mises.pl/263/263/>
- Hayek F.A. (1996), *Droga do zniewolenia*, Wyd. Arcana, Kraków.
- Hayek F.A. (2007), *Konstytucja wolności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hayek F.A. (2004), *Zgubna pycha rozumu*, Wyd. Arcana, Kraków.
- Higgs H. (1959), *Life and Work of Richard Cantillon*, w: Cantillon R., *Essay on the Nature of Trade in General*, Frank Cass and Co. Ltd., London.
- Hobbes T. (2009), *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Fundacja Aletheia. Warszawa.
- Hoppe Hans-Hermann. *Demokracja – bóg, który zawiódł*, Fijorr Publishing Co., Warszawa 2006, s. 11–31.
- Huelsmann J.G. (2001), *Bastiat's Legacy in Economics*, "The Quarterly Journal of Austrian Economics", Vol. 4, No. 4, s. 55–70.
- Kostro K. (2001), *Hayek kontra socjalizm. Debata socjalistyczna a rozwój teorii społeczno-ekonomicznych Friedricha Augusta von Hayeka*, Wyd. DiG, Warszawa.
- Mäki U. (2008), *Philosophy of Economics*, w: S. Psillos, M. Curd (eds), *The Routledge Companion to Philosophy of Science*, Routledge, Abingdon, s. 543–554.
- Mises L. (2001), *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Wyd. Arcana, Kraków.
- Rothbard M.N. (2004), *O nową wolność: manifest libertarianński*, Wyd. Volumen, Warszawa.
- Schumpeter J.A. (1987), *History of Economic Analysis*, Routledge, New York.
- Teluk T. (2009), *Libertarianizm. Krytyka*, Instytut Globalizacji, Gliwice.
- Thornton M., *Frédéric Bastiat as an Austrian Economist* (on line: 2001); Dostęp 15 lutego 2011: <http://mises.org/journals/scholar/BastiatAustrian.pdf>

STRESZCZENIE

Niniejsza praca jest próbą wykazania wpływu pism Fryderyka Bastiata na austriacką szkołę ekonomii, a także jego niedocenianego wkładu w rozwój teorii ekonomii. Rozważam pięć głównych zagadnień: metodologię, teorię wartości, rolę państwa, konkurencję jako dynamiczną procedurę odkrywczą, a także kwestię pieniądza i powiązaną z nią rolę czasu w gospodarce. Staram się pokazać, że Bastiat był nie tylko dziennikarzem, ale i teoretykiem. Jego koncepcje odnajdziemy przede wszystkim w pracach Eugena von Boehm-Bawerka, Ludwiga von

Misesa, Friedricha Augusta von Hayeka i Murraya Newtona Rothbarda, dlatego to właśnie na Austriakach spoczywa obecnie ciężar rozpropagowania prac Bastiata, by nie uległy one całkowitemu zapomnieniu.

Słowa kluczowe: szkoła austriacka, Fryderyk Bastiat, prakseologia, subiektywistyczna teoria wartości, rządy prawa.

THE IMPACT OF FREDERIC BASTIAT'S THOUGHT ON THE AUSTRIAN SCHOOL OF ECONOMICS

ABSTRACT

This paper attempts to demonstrate the impact of Frederic Bastiat's writings on the Austrian School of Economics, and his underestimated contribution to economic theory. I consider five principal issues: methodology, value theory, the role of the state, competition as a dynamic exploratory procedure, money issue and a related problem of the role of time in economy. I try to demonstrate that Bastiat was not only a journalist, but also a theorist. His ideas are present, above all, in works of Eugen von Boehm-Bawerk, Ludwig von Mises, Friedrich August von Hayek and Murray Newton Rothbard. Therefore, it is the Austrians, on whom the responsibility of propagating Bastiat's writings and saving them from oblivion lies.

Key words: Austrian school, Frederic Bastiat, praxeology, subjective theory of value, rule of law.

JEL Classification: B31, B53, N01